

## Filp Memches: Zamaskowana Ruś

Według Besançona, kłamstwo nie zniknęło, stało się nawet głębsze - pisze Filip Memches o wydanej przez nas książce



Według Besançona, kłamstwo nie zniknęło, stało się nawet głębsze - pisze Filip Memches o wydanej przez nas książce



Gerardowi Depardieu nadano rosyjskie obywatelstwo. Władimir Putin okazał szczególną łaskawość wybitnemu francuskiemu aktorowi, który czuje się we własnej ojczyźnie prześladowany przez system podatkowy. Teraz Depardieu będzie mógł spokojnie płacić 13-

procentowy podatek liniowy, co z pewnością można uznać za wizerunkowy sukces wschodniej neoliberalnej arkadii, chcącej wykazać swoją wyższość nad socjalnymi biurokracjami państw Unii Europejskiej. Czasy, w których kraje zachodnie były miejscami azylu dla osób dyskryminowanych w Rosji, minęły zdaje się bezpowrotnie.

Rosja to nie tylko termin geograficzny. To także rezultat rozmaitych ideologicznych projekcji. Jest ona doskonałym przykładem odgrywania roli Innego, a więc kogoś nieprzystającego do – uchodzących z różnych powodów za represyjne – norm cywilizacji europejskiej. Tak Rosję traktowali na Zachodzie zarówno ludzie prawicy, jak lewicy. W epoce carów była ona kwintesencją świętego, archaicznego porządku, opierającego się wszelkim rewolucyjnym tendencjom, takim jak chociażby rozkładająca późny feudalizm dynamika kapitalizmu czy wojujące z religią teorie oświeceniowe. Z kolei w okresie sowieckim Rosja uwodziła wizją nowego, wspaniałego świata, który miał być rezultatem wcielenia komunistycznej utopii, górującej nad mieszczańskim przyziemnym konformizmem, stojącym na straży zgniłej liberalnej demokracji.

A jak jest dzisiaj? Aby odpowiedzieć na to pytanie, warto sięgnąć po najnowszą książkę Alaina Besançona „Święta Ruś”. Czytamy w niej: „Sztuka kłamstwa jest tak stara jak sama Rosja”. Im kontakty ze światem były bardziej intensywne, tym zapotrzebowanie na kłamstwo rosło. Za panowania Mikołaja I okłamywano cudzoziemców, a następnie samych siebie. Trzeba było jakoś niwelować rozdźwięk między potęgą państwa a biedą dużej części społeczeństwa. Temu służyły znane schematy propagandowe: „czystość prawosławia,

szeroka dusza, duchowość – i zawsze w ramach rekompensaty pogardzano Europą, zawstydzano ją za jej nieczyste chrześcijaństwo, wąską duszę i materializm".

Później nadeszło XX stulecie, a wraz z nim kłamstwo komunistyczne, które, mimo że nie było u swoich źródeł rosyjskie, to w Rosji znalazło dla siebie podatny grunt. Miało ono – zdaniem Besançon – dwa piętra. Na pierwszym wmawiano, że utopia została wcielona. Przedstawiano wzorcowe „osiągnięcia”. „Nadzwyczaj obfite żniwa, sukcesy edukacyjne, dobrobyt społeczny, burzliwy rozwój”. W tym przypadku słowa rozmijały się z faktami. Z kolei na drugim piętrze chodziło już o coś więcej – o zafałszowanie pojęć.

Kiedy komunizm się zawalił, Rosja powróciła do swojego dawnego godła. W sferze symbolicznej zaczęła rehabilitację epoki carów. Jednocześnie – jak zauważa Besançon – „otworzyła się na rock, sztukę konceptualną, hipermarkety, na wszystko, co Zachód był w stanie jej dostarczyć bez konieczności przeprowadzania głębokich zmian. Gruba baba schudła w rekordowym tempie, ma sylwetkę modelki, stara się ubierać w stylu nowojorskim. Moskwa nabiera >>zachodniego sznytu<<, ku uciesze przybyszy".

Według Besançon, kłamstwo nie zniknęło, a stało się nawet głębsze. Francuski sowietolog przywołuje w tym kontekście koncepcję czterech języków autorstwa Francois Thom. Pierwszy z nich – drewniany – stanowi nowomowę władzy komunistycznej. Jest to język, jakim należałoby się posługiwać, gdyby rzeczywistość była zgodna z ideologią. Ponieważ w komunizmie zgodna nie była, nowomowa stawała się permanentną metodą pedagogiczną, sposobem urabiania

sumienia, narzędziem terroru. Drugi język – fałszywy drewniany – to taki, którego przeciętny obywatel sowiecki zmuszony był używać w przestrzeni publicznej. Trzeciego języka – naturalnego – używał w przestrzeni prywatnej. Wreszcie język czwarty – fałszywy naturalny – był środkiem (nieformalnej?) komunikacji aparaczyka partyjnego z przeciętnym obywatelem: ten pierwszy usiłował perswadować temu drugiemu, że obaj są tacy sami, więc operują tymi samymi pojęciami.

Po upadku komunizmu – uważa Besançon – języki drewniany i fałszywy drewniany zniknęły. Pozostały języki naturalny i fałszywy naturalny, które się ze sobą zmieszały. Z tego wyłonił się nowy język, który okazuje się skuteczniejszym kłamstwem od tego, jakie funkcjonowało w okresie sowieckim. Przeciętny obywatel rosyjski nie musi już deklarować wiary w komunizm. Rosyjska elita rządząca odwołuje się do pojęć wywodzących się z przedrewolucyjnej tradycji politycznej oraz zachodniej liberalnej demokracji. Tym samym można odnieść wrażenie, że Rosja staje się normalnym krajem, upodabnia się do Zachodu, tyle że nawiązuje do swojego dziedzictwa sprzed rewolucji bolszewickiej.

I w tym tkwi pułapka – konstatuje Besançon. Nawiązywanie do epoki carskiej to jedna, wielka maskarada. Politycznymi budowniczymi dzisiejszej Rosji są ludzie, którzy uczyli się kierowania państwem w epoce sowieckiej. Znamienne jest to, że nie podejmują oni krytycznej refleksji nad zbrodniami bolszewickimi, a przynajmniej żadne czyny o tym nie świadczą. Podążają odmienną drogą od tej, którą poszli politycy niemieccy przeprowadzający w RFN denazyfikację.

Ale denazyfikacja była rezultatem klęski III Rzeszy w drugiej wojnie światowej. Po przegranej ZSRR w zimnej wojnie i rozpadzie tego państwa, wojska NATO nie maszerowały zwycięsko po moskiewskim placu Czerwonym. Być może więc nie było zasadniczego bodźca do tego, żeby Rosja samą siebie odkłamała.

*Filp Memches*

Tekst ukazał się w dzienniku Rzeczpospolita (05.01.2013 r.)

*Rzeczpospolita Copyright by PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część jak i całość utworów nie może być powielana i rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.*

**Przeczytaj więcej o książce**



